Nr. 291. Kraków, Piątek 19 Grudnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.
Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, za każdy następny 25 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, syrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Narodziny „Piasta“,

Otrzymujemy następujące uwagi:

Znany rozłam w stronnictwie ludowem, spowodowany bezwzględną i egoistyczną polityką Stapińskiego, skłonił posłów ludowych, który wyłamali się z pod jego dyktatury do wydawania własnego pisma. Pierwszy numer „Piasta“, pod redakcyą posła Bojki, ukazał się przed kilku dniami, a treść jego chciałbym opatrzyć kilku komentarzami.

Jako słowo wstępne zamieszcza redakcya odezwę, podpisaną przez 19 posłów ludowych, a głoszącą pięknie o zgodzie i pokoju z innymi stanami.

Jeden ustęp tej odezwy jednak budzi pewne wątpliwości. „Od kolebki, — czytamy tam, — staliśmy i stoimy przy wierze św. katolickiej, a z duchowieństwem chcemy żyć w zgodzie obopólnej, jednakże w sprawach politycznych będziemy mieć własny pogląd i zdanie“.

A więc już z góry się przesądza, że duchowieństwo nie ma [illegible] w sprawach politycznych. W ten sposób uprzywilejowani będą tylko warchoły. Na 100 wyborców przy niskim poziomie oświaty i przy większem jeszcze zdemoralizowaniu, pokaże się choć jednego, który ma własne zdanie i własny sąd. Sąd i zdanie takich wyborców zależy od sprytnego agitatora. Wyborcy na wsi są to ludzie przeważnie spokojni; sądzić ich i o zdanie ich pytać możnaby w czasach spokojnych, kiedy [illegible] namiętności; w czasach zaś burzliwych wyborcy takiego sądu nie wydadzą, tylko dają się powodować agitatorom i wtedy według ich zdania swoje decydują w sprawach politycznych.

Czy na takie bałamucenie wyborców może spokojnie patrzeć duchowieństwo? Czy się nie zlęknie o swoją pracę, czy nie pomyśli o środkach obrony?

Agitacya przedwyborcza, czemże jest? Jest ona sponiewieraniem ludzi najlepszych, bo tacy tylko są niebezpieczni dla warchołów. Od szeregu lat przy agitacyi przedwyborczej zwalczane bywa głównie duchowieństwo w imię właśnie tego hasła, które podpisali posłowie stronnictwa ludowego. Hasło takie nie jest więc uspokojeniem na przyszłość ani dla duchowieństwa ani dla katolików. Jest ono nawet wykluczeniem duchowieństwa ze stronnictwa ludowego — skoro bowiem z góry się komuś zapowiada: „słuchać cię nie będziemy, zrobimy, co się nam spodoba“, to tylko na to, by go zrazić i odepchnąć.

Hasło takie już z góry wskazuje na potrzebę stronnictwa katolickiego, w którem by i kapłan znalazł miejsce i miał prawo jako obywatel zabrać głos i służyć społeczeństwu nauką i doświadczeniem, jakie w życiu nabył. Gdyby miało być jedno tylko stronnictwo ludowe, to lud katolicki przywiązany do Kościoła, byłby zdany na łaskę wrogów Kościoła. Ci bowiem łatwy znajdą przystęp tam, gdzie niema kapłana i znajdą posłuch u tych, którzy z góry wykluczyli kapłana od zabierania głosu. Katolikom więc nie wystarczy takie stronnictwo, które zastrzega się, że tylko własny będzie mieć pogląd i zdanie bez oglądania się na tych, którzy idą w imię wiary katolickiej.

Ten własny pogląd i sąd w sprawach politycznych już wyraża najnowszy organ posłów stronnictwa ludowego w „Piaście“. Skrytykowawszy projekt kompromisowy reformy wyborczej, jako krzywdzący lud, pisze dalej: „Taki to projekt nazwano w liście pasterskim, że on dąży do zradykalizowania Sejmu“. „Pisano, że on krzywdzi ludność polską na rzecz Rusinów, tymczasem to nieprawda, bo on krzywdzi ludność polską ale na korzyść większej własności i miast“.

Oto wychodzi dawne zacietrzewienie, zmierzające do tego, by Książąt Kościoła przedstawić wobec ludu w fałszywem świetle a całkiem niesłusznie.

Księża biskupi widzieli, że kompromisowa reforma wyborcza ma skrzywdzić lud i dlatego do jej uchwalenia nie chcieli przykładać ręki — wyjaśnili to w tych słowach: „chcemy w szczególności, azeby w nowej ustawie wyborczej panowało i radziło prawo Chrystusowe oparte o sprawiedliwość i miłość“ — „projekt ustawy wyborczej, który był przedłożony na ostatniej kadencyi sejmowej, miał tak zasadnicze niedomagania, że poważnie zagrażał zradykalizowaniem kraju“.

Poseł Średniawski odkrył te niedomagania i cyfrowo je uwidocznił, a jednak robi wyrzut Episkopatowi: „taki to projekt nazwano w liście pasterskim, że on dąży do zradykalizowania Sejmu“.

Pan Średniawski nadaje słowom Episkopatu tendencyę, jakoby mu się o to rozchodziło, że za dużo wejdzie chłopów do Sejmu: Tego księża biskupi nigdzie nie powiedzieli, owszem wyrazili radość swoją w tych słowach: „szczerze się cieszymy, że lud nasz i warstwy robotnicze przychodzą do pełnych swoich praw politycznych. Jakeśmy to rzekli w naszem oświadczeniu, jesteśmy najgorliwszymi rzecznikami przypuszczenia naszego ludu do słusznego i sprawiedliwego udziału w prawach politycznych i w życiu publicznem“.

Nie każdy chłop jest radykałem, więc i Sejm nie byłby radykalny, gdyby w nim zasiadało 99 chłopów — ale co innego jest zradykalizowania kraju, które byłoby nieszczęściem dla liczebnie lub fizycznie słabszych warstw obywateli, bo mogłoby ich pozbawić opieki praw, gdyby rząd szukał oparcia u tych, których się lęka, że na wszystko się odważą w razie jakiegoś sprzeciwu. Na to nieszczęście chcieli zwrócić uwagę księża biskupi.

Za to od wszystkich wdzięczność się im należy, iż taką zasadę postawili, że nie terrorem, ale spokojną pracą dobijać się należy swoich praw.

Pan Średniawski widocznie zna list pasterski tylko z komentarzy wrogów kościoła — bo gdyby go czytał w oryginale, toby tylko głowę uchylił wobec powagi, rozumu i sprawiedliwości księży biskupów.

Ale pan Średniawski jeszcze gorzej zrobił, gdy umieścił takie wyrazy: „pisano, że on (tj. projekt kompromisowy) krzywdzi ludność polską na rzecz Rusinów, tymczasem to nieprawda“.

Czy nie prawda, co wykazał dr Stefczyk, że 73000 chłopów polskich tyle warta co 69000 Rusinów — albo w miastach 80000 lub 110000 Polaków tyle warta, co 58000, lub 40000 Rusinów podług kompromisu?

Czy nie prawda, co w odezwie z dnia 4 grudnia 1913 podpisali posłowie stronnictwa ludowego, którzy wyrzucalą Stapińskiemu, że skrzywdził lud polski, przystając na to, żeby 72588 chłopów w Galicyi zachodniej równało się 62000 Rusinów?

Czy nie prawda, co 8 wierszy wyżej sam p. Średniawski obliczył, że Rusinom w miastach przyznano o 4 mandaty za dużo?

Księża biskupi napisali te słowa: „W celu zabezpieczenia jednak zgody i jedności obu narodów, sądzimy, że do trwałej harmonii może tylko poprowadzić taki ustrój nowego prawa wyborczego, który równomiernie uwzględnia obie narodowości, zamieszkujące te ziemie. Rozumie się, wytknęli księża biskupi wadę stronniczości na korzyść Rusinów w kompromisowym projekcie, lecz za to nawet od polskiego stronnictwa ludowego powinny paść słowa podzięki, a nie zarzut nieprawdy — skoro właśnie stronnictwo ludowe liczbami udowodniło pokrzywdzenie chłopów i mieszczan polskich.

Tak więc pierwszy numer „Piasta“ nie przyniósł jeszcze tego ożywczego wyjaśnienia programu stronnictwa ludowego, którego należało oczekiwać po usunięciu ze stronnictwa elementu rozkładu i korupcyi, jakim jest Stapiński.

Katastrofa tego człowieka powinna być przecież nauką i przestrogą, że droga brutalnej demagogii, po której on zawsze kroczył, nie prowadzi na kapitol, ale do skały Tarpejskiej...

Wolno też mieć nadzieję, że obecni przywódcy partyi ludowej odrzucą niebawem smutne pozostałości spadku po Stapińskim, a wówczas praca ich organizacyjna przyniesie nie mały pożytek nietylko królowi wiejskiemu, ale całemu społeczeństwu.

† Kardynał Rampolla.

Zmarłemu wczoraj kardynałowi Rampolli poświęcała cała europejska prasa obszerne i pełne uznania nekrologi. Oczywiście jednak prasa niemiecka nie szczędzi pomocnikowi Leona XIII. niechętnych uwag, nie może mu bowiem przebaczyć jego sympatyi dla Francyi i Rosyi, które w polityce kard. Rampolli silnie występowały. Z wielkim natomiast zapałem piszą o zmarłym Kardynale umiarkowane dzienniki francuskie, stwierdzają one, że przez zgon Rampolli Francya traci w kuryi papieskiej swego wielbiciela i zwolennika, który swój wielki talent dyplomatyczny oddawał chętnie dla idei pogodzenia „najstarszej córki Kościoła“ ze Stolicą Apostolską.

Poza dyplomatyczną działalnością podnieść należy wysokie cnoty kapłańskie zmarłego Purpurata. Rampolla był wielkim ascetą i mistykiem, kapłanem na miarę wyjątkową, charakterem tak niezwykłym, że najwięksi przeciwnicy musieli wyrażać się o kardynale jedynie z szacunkiem. — Gdy po zgonie Leona XIII. Rampolla utracił wpływ na politykę watykańską, wówczas usunął się z godnością w zacisze bibliotek i zabrał się z zapałem do studyów biblijnych, historycznych i archeologicznych, wydał dzieło monumentalne o św. Melanii, protegował sztukę i naukę. W ostatnich czasach Rampolla znowu uchodził za „papabile“.

Kard. Rampolla był zwolennikiem kierunku chrześcijańsko-demokratycznego. On to razem z kard. Agliardim bronił w Watykanie Dra Luegera, on popierał działalność hr. de Mun, prof. Toniolo, Decurtiusa i innych przywódców demokracyi. Głośnym był jego list do kardynała Lavigerie, stwierdzający, że Kościół uznaje każdą formę rządu. Znane „ralliement“ katolików francuskich z roku 1892 było dziełem wspólnem Leona XIII. i Rampolli.

Można na polityczną działalność Kardynała patrzeć krytycznie, atoli jednogłośną musi być opinia, że Kościół stracił w nim jednego z najbardziej zasłużonych i utalentowanych dostojników.

Fermenty w Prawicy.

(Charakterystyczne zajścia przy wyborze posła w Rzeszowskiem).

Piszą nam z Rzeszowa pod datą wczorajszą:

Przed wyborem posła z wielkiej własności, rozpisanym na dzień dzisiejszy do Rzeszowa po śmierci ś. p. Stanisława Jędrzejowicza odbyło się przedwyborcze zgromadzenie pod przewodnictwem ks. Andrzeja Lubomirskiego, na którem zgłosił kandydaturę Eksc. Adam Jędrzejowicz i w dłuższem przemówieniu starał się wytłómaczyć postępowanie stronnictwa krakowskiego, do którego należy, z którem to jednak postępowaniem a zwłaszcza ze zbyt daleko posuniętym oportunizmem nie zupełnie się godzi. To samo zaznaczył w następnem przemówieniu poseł ziemi rzeszowskiej p. Stan. Dąmbski zaznaczając, że pomimo różnicy poglądów wolał pozostać w stronnictwie, posiadającem dodatnie tradycye, aby w łonie tegoż dążyć do poprawy stosunków i nie osłabiać solidarności konserwatywnej.

P. Jerzy Turnau, w wywodach wypowiedzianych z wielką szczerością krytykował metody stronnictwa krakowskiego, których jaskrawość odsłoniły ostatnie rewelacye ministra Długosza; sądzi, że zbyt łagodnie jest określać tę metodę mianem oportunizmu gdyż stwierdzić trzeba, że były to poprostu owe słynne „brudne drogi“, któremi kroczyć dla celów politycznych uważano za wskazane. Tradycye ostatnich lat tego stronnictwa są tego rodzaju, że jak najgorzej muszą usposobić każdego, kto stojąc z dala od polityki z sumieniem uczciwego człowieka na te metody spogląda. Sprzeciwia się kandydaturze Eksc. Jędrzejowicza, chociaż niema nic przeciw jego osobie, lecz przeciw sztandarowi, pod którym kandydaturę zgłosił. Proponuje wybór ks. Andrzeja Lubomirskiego ze względu na wielkie zasługi dla ziemiaństwa i prosi go, by mandat z okręgu żółkiewskiego złożył a przyjął go z ręki tych ziemian, którzy najwięcej mają dlań wdzięczności z powodu iż pracą swoją koło cukrownictwa właśnie tutejsze gospodarstwa najwięcej zyskały.

Ks. Lubomirski oświadcza niemożność przyjęcia mandatu wobec okoliczności, że w razie opróżnienia mandatu żółkiewskiego mogłoby właśnie w najbliższych dniach brakować jednego głosu narodowego w Sejmie.

W dalszej dyskusyi p. Witold Uznański sprzeciwiał się również wyborowi Ekscel. Jędrzejowicza z powodu kandydowania z ramienia stronnictwa krakowskiego wywodząc, że stronnictwo to niedostatecznie broni interesów ziemiańskich na polu ekonomicznem.

Po przemówieniach Ekscel. Jędrzejowicza i posła Dąmbskiego, którzy tłómaczyli, że zarzuty złej wiary są nieuzasadnione, gdyż przeważna część członków tego stronnictwa o różnych praktykach i metodach, które wykryły ostatnie narady ludowców w Rzeszowie, nie była poinformowana — przystąpiono do wyborów.

Znaczna część ziemian między nimi pp.: ks. Lubomirski, Piotr i Bronisław Łastowieccy, Pogonowski, J. Turnau, Uznański, wstrzymała się od głosowania [illegible]

---

72 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

— Rodzice pani pytają mnie często o panią, powtarzam im wiadomości na jakie mnie stać.

— Spodziewam się, że informacye, jakich pan im udzielasz są autentyczne.

— Gdyby pani wątpiła o tem, nie przyniosłoby to pani zaszczytu.

— Przepraszam pana, panie Rokesmith, zasłużyłam na to surowe słówko.

— Niech pani tego tak źle nie bierze, to ja przepraszam panią; wracając zaś do rodziców pani, to rzeczywiście nie raz mi dają dla pani zlecenia, ale wobec tego, że pani nigdy o nich nie pyta, nie śmiem doprawdy...

— Pójdę do nich jutro — rzekła nagle Bella z rodzajem skruchy.

— Czy mam im to oznajmić?

— Jeśli pan uważa za stosowne.

Rokesmith czekał jeszcze czas jakiś, w nadziei, że rozmowa się przeciągnie, ale Bella nie okazywała do tego ochoty, pożegnał ją więc i odszedł. Zostawszy samą, Bella zmuszona była przyznać, że usprawiedliwiała się przed sekretarzem i że rozmowa z nim skłoniła ją do odwiedzenia rodziców, o czem wpierw wcale nie myślała.

— Cóż to znaczy? — pytała siebie. — Ten człowiek wyobraża sobie pewnie, że ma na mnie jakiś wpływ! Bądź co bądź zapowiedziała swym opiekunom swój zamiar odwiedzenia rodziców, a pani Boffen wymogła na niej przyrzeczenie, że uda się tam powozem. Skutkiem tego nazajutrz wspaniały ekwipaż, wiozący Bellę, zatrzymał się przed wrotami skromnego domku. Matka jej i siostra uprzedzone już przez Rokesmitha, przypatrywały się temu z poza zapuszczonej firanki, nie pokazywały się umyślnie długi czas, aby sąsiedzi ich zbudowali się należycie widokiem majestatycznego zaprzęgu.

Wreszcie Bella dostała się do znanej już nam suteryny a kontrast, jaki stanowiło to nędzne mieszkanie ze wspaniałym pałacem uderzył ją mocno.

— Jakim sposobem ja mogłam tu egzystować? — myślała w duchu.

Ponury majestat matki i uszczypliwa arogancya siostry nie ułatwiły położenia. Bella potrzebowała zachęty, której tu nie znalazła.

— Wyrządziłaś nam wielki zaszczyt, moja córko — rzekła pani Wilfer, podając jej do ucałowania policzek sztywny, jak grzbiet łyżki stołowej — czy nie uważasz, że siostra twoja wyrosła?

— Bardzo mama dobrze robi przyjmując ją, jak na to zasłużyła — rzekła Lawinia — ale co ma do tego mój wzrost, wyszłam już z wieku, w którym się rośnie.

— Ja, moja córko, urosłam jeszcze po ślubie.

— Możliwe, ale niema się mama czem chwalić. Jak się masz Bello i jak się mają twoi Buffenowie.

— Dość tego moja córko, nie zniosę dłużej tak lekkomyślnego sposobu wyrażania się.

— Lekkomyślnego? Więc będę mówić Boffeny, jak się mają twoje Boffeny?

— Niepoprawna sroczko!

— Niepoprawna? — być może, w każdym razie nie chcę róść jeszcze po ślubie.

— Nie chcesz? nie chcesz? — spytała surowo matka.

— Nie chcę Ma i nic w świecie nie skłoni mnie do tego.

— Mogłam się tego spodziewać — rzekła ponuro pani Wilfer. — Przykład idzie z góry. Starsza córka opuszcza mnie dla ludzi bogatych i pysznych, młodsza lekceważy mnie i znieważa — jedno jest przyczyną drugiego.

— Ależ mamo — rzekła wreszcie Bella, państwo Boffenowie są bogaci, ale nie są pyszni i nigdy nimi nie byli.

— Cóż to mamo, zapominasz, że jej Boffeny są doskonałością — zawołała czupurna Lawy.

Zadowolona z tego poparcia pani Wilfer, zawarła wnet przymierze ze swą młodszą córką.

— W istocie — rzekła — zdaje mi się, że Bella domaga się od nas takiej opinii o tych ludziach. Ale, nie mówiąc już o tem, że ta Boffenowa ma twarz, o której nigdy nie mogę myśleć bez wewnętrznego drżenia, nie żyjemy z sobą ta pani Boffenowa i ja na tak zażyłej stopie, aby mówić o sobie tak poufale. Nie przypuszczam, aby ta pani, mówiąc o mnie, nazywała mnie Wilferową i dlatego wolę trzymać ją w należytej odległości. Czy zrozumiałaś mnie, moja córko?

Lawy nie siliła się wcale udawać, że zrozumiała cobądź z matczynej przemowy, lecz zapytała raz jeszcze Belli.

— Powiedz-że wreszcie, jak się mają ci ludzie, o których pytałam przed chwilą?

— Ci ludzie, jak ich nazywacie — odparła z oburzeniem Bella — są przedewszystkiem zbyt dobrzy i szlachetni, abym ich chciała mieszać do waszych rozmów.

— Powiedz lepiej odrazu, że cenisz ich daleko wyżej od nas — odrzekła gorzko pani Wilfer. — Nie krępuj się moja córko i mów otwarcie.

— Ależ Ma — krzyknęła Bella, tupiąc nogą — ty i Lawy potrafilibyście i świętych z cierpliwości wyprowadzić.

— Biedna moja Lawy — rzekła pani Wilfer ze współczuciem — zawsze niesłusznie prześladowana.

Ale Lawy zerwała w tej chwili przymierze z matką.

— Proszę cię Ma, nie wtrącaj się do mnie, potrafię się wybornie sama obronić.

— Jedno mnie tylko dziwi — zaczęła pani Wilfer, zwracając się znowu do Belli — że znalazłaś czas i ochotę do odwiedzenia nas i opuszczenia na chwilę państwa Boffen, z którymi wiążą cię węzły, potężniejsze od uczuć rodzinnych. To też upewniam cię, że czuję się dumną z tego chwilowego tryumfu, odniesionego nad panią Boffenową.

Wymawiając znienawidzone nazwisko, matka Belli podwajała z zasady początkowe jego litery, jakby to właśnie owo „B“ wyrażało wszystkie okropne cechy, jakie przypisywała tym ludziom, stokroć dobitniej, niż gdyby się nazywali Pofenami, Kofenami albo Dofenami.

— Ma! — krzyknęła Bella — zmuszasz mnie do powiedzenia ci, że żałuję bardzo, że tu przyszłam. Nie powrócę tu i noga moja tu nie postanie, chyba wtedy, kiedy Pa będzie w domu. Pa jest dobry, szlachetny, delikatny, Pa nie mówiłby mi takich rzeczy i nie obsypywałby obelgami moich dobroczyńców i ja daleko lepiej kocham Pa, niż ciebie, niż Lawy, niż was wszystkich.

Dawszy raz upust swym żałosnym uczuciom, Bella nie znalazła już pociechy, nawet w swej pięknej sukni i wybuchnęła głośnym płaczem.

— O Wilferze — rzekła wtedy szlachetna Ma, podnosząc oczy w górę i wyciągając rękę w próżnię, co za męka dla ciebie, gdybyś był świadkiem, jak córka twoja znieważa w twem imieniu tę, która jest twoją małżonką i matką twych dzieci. Na szczęście, los oszczędził ci tej goryczy.

Tu głos szanownej damy zadrżał, a łzy popłynęły strumieniem po jej policzkach.

— Nie cierpię tych Buffenów — zawołała Lawy — i będę ich zawsze nazywała Boffenami i powiem im w oczy, że są ohydni marni, podli i głupi.

Wypowiedziawszy to wszystko, Lawy dała z kolei upust obfitym łzom.

W tej samej chwili ktoś otworzył z hałasem furtę od wejścia i rodzina Wilferów ujrzała przez okno spieszącego do domu Rokesmitha

— Pójdę mu otworzyć — rzekła pani Wilfer, podnosząc się z rezygnacyą — nie mamy przecie służby, któraby mogła mię wyręczyć, a jeśli nasz lokator dojrzy na twarzy mojej ślady wylanych łez, niech wysnuje z tego wnioski, jakie mu się tylko podoba.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wyborcy oddali swe głosy na Ekscel. Adama Jędrzejowicza.

Jeszcze marzenia o niezawisłej Macedonii.

(zh.) Od niedawna wychodzący w Petersburgu „Makiedonskij Gołos", organ zwolenników niezawisłej Macedonii, zamieszcza w 4-tym N-rze artykuł A. Kona, w którym autor obstaje gorąco za niezawisłością Macedonii, podnosząc, iż jest to najlepszy środek zlokalizowania bałkańskiej pożogi. Byłby to, zdaniem autora, krok wysoce polityczny, leżący w interesie zarówno Słowian bałkańskich jak i mocarstw europejskich. Macedonia podzielona i ujarzmiona będzie zawsze kością niezgody między Bułgaryą, Serbią i Grecyą, przeciwnie Macedonia niezawisła zamknie raz na zawsze Austryi drogę do Solunia. Turcya zabezpieczona ze strony Europy będzie mogła całą uwagę zwrócić na podniesienie i kulturalny rozwój Azyi Mniejszej. Zapewniony w ten sposób spokój na półwyspie Bałkańskim rozwiąże ręce Rosyi w Azyi Środkowej, w Mongolii i na Dalekim Wschodzie. Jednem słowem trwały spokój na półwyspie, zdaniem autora, może być osiągnięty jedynie na tej drodze stworzenia niezawisłej Macedonii.

W tymże 4-tym N-rze zamieszcza „Makiedonskij Gołos" polemiczną notatkę pod adresem „Sławianskich Izwiestij", które wystąpiły z krytyką kierunku nowego pisma.

Do niezależności Macedonii dążą wszyscy Macedończycy bez względu na to, czy mieszkają w Petersburgu, Paryżu, Sofii, czy też w Bitolju, Skopju, czy w Soluniu.

Zadaniem nowego pisma jest więc bronić interesów Macedonii, zabierać głos we wszystkich sprawach aktualnych, zaznajamiać czytelników z przeszłością i teraźniejszością tej krainy. Natomiast „Sławianskim Izwiestiom" zarzuca „Makiedonskij Gołos" brak wyraźnego kierunku i jasnego wypowiedzenia się z punktu widzenia ogólno-słowiańskiego.

Ciekawy zaiste symptom, że teraz jeszcze propaguje się drukiem myśl odrębnego państwa macedońskiego — i to... w Petersburgu! Ów zaś p. A. Kon, wymieniony na początku notatki — to ten sam wyższy czynownik, który zakładał był Towarzystwo Słowiańskie w Wilnie, a podczas obchodu grunwaldskiego napróżno szukał „porozumienia" z kołami krakowskich słowianofilów, co do których został oczywiście „rozczarowanym".

Ziemie polskie.

Z Wielkopolski.

Organizacye hakatystyczne w świetle prawdy. „Kuryer Poznański" i inne pisma wielkopolskie zapowiadają druk tajnych dokumentów centrali berlińskiej „Ostmarkenvereinu", a zebranych, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, przez red. „Dziennika berlińskiego" p. Krysiaka.

Dokumenty te dotyczą przedewszystkiem dwóch spraw: stosunku „Ostmarkenvereinu" do społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce i do rządu pruskiego, wykazując zależność oficyalnej polityki antypolskiej od zamiarów i działań hakatystów — powtóre — stosunku „Ostmarkvereinu" do Rusinów, którzy są całkowicie narzędziem w dłoni hakatystów i robią obroty polityczne w Galicyi i w Wiedniu ściśle według marszruty berlińskiej.

Hakatyści a bojkot Polaków. Na sobotniem zebraniu poznańskiej grupy Ostmarkenvereinu zawiadomił zebranych prezes tejże, radca rejencyjny Sperl, iż zarząd grupy w myśl instrukcyi usiłuje popierać niemieckich kupców i rzemieślników. W tym celu wydał odezwę i listę składów niemieckich z wezwaniem, by Niemcy kupowali tylko w składach niemieckich. — Odezwę rzeczoną rozrzucono kilkakrotnie w 4000 egzemplarzy, co też ostatniej soboty uczyniono. Grupa poznańska „Ostmarkenvereinu" wydała na cele bojkotu Polaków 12.000 mk.

Z Królestwa Polskiego.

Z warszawskiego Tow. słowiańskiego. — „Warszawskaja Myśl" donosi, iż istniejące w Warszawie Towarzystwo słowiańskie występuje w dniu dzisiejszym z pierwszym wieczorem „literackim", którego organizatorami są: generał Agapiejew i polski „artysta-literat" p. Kazimierz Krzyżanowski. Program wieczoru jest taki: p. Krzyżanowski ma wygłosić odczyt o Matejce, p. Bielobrodow — o Wereszczaginie i p. Wafenta, Czech — o Brożiku.

Z Częstochowy. Ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło wstąpić do zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze dotychczasowemu proboszczowi parafii Błotnica w pow. Radomskim, ks. Stanisławowi Paszkiewiczowi. Obecnie zatem klasztor jasnogórski posiada dwu księży, którzy w r. b. wstąpili do klasztoru i odbywają nowicyat zakonny, mianowicie O. Bernarda Dudzińskiego i O. Stefana Szawaryna, oraz dwu kleryków: Dzianowskiego i Zanieckiego; ostatni dwaj księża, świeżo zatwierdzeni przez władze, ks. Roman Branik z Kłobucka i ks. Stanisław Paszkiewicz, jeszcze nie wstąpili do nowicyatu. Wogóle w tym roku klasztor pozyskał czterech księży i dwu kleryków.

Z Litwy.

Jubileusz redaktora „Kuryera Litewskiego". W niedzielę ubiegłą w restauracyi hotelu Bristol w Wilnie grono najbliższych przyjaciół politycznych podejmowało p. Józefa Hłaskę, redaktora „Kuryera Litewskiego" w celu uczczenia 25-lecia jego pracy publicystycznej i działalności publicznej. W czasie uczty Dr Witold Węsławski po wygłoszeniu odpowiedniej przemowy wręczył jubilatowi złote pióro, jako dar jubileuszowy od przyjaciół wileńskich. Redaktor p. Antoni Sadzewicz przemówił w imieniu przyjaciół z Warszawy. Odczytano też szereg nadesłanych listów i depesz.

Z emigracyi.

Opieka nad polskimi terminatorami w Wiedniu. Piszą do nas:

Z powodu coraz to większego napływu polskiej młodzieży rękodzielniczej, szukającej w Wiedniu lepszego wykształcenia fachowego, okazało się konieczną potrzebą zajęcie się tą młodzieżą, która marniała i przepadała bezpowrotnie dla kraju. Dzięki zabiegom polsko-katolickiego Związku akademickiego „Polonia", który pierwszy podjął się pracy na tem polu, udało się z początkiem bieżącego roku założyć pod protektoratem hr. Wacławowej Zaleskiej Towarzystwo Opieki nad terminatorami.

Wziąć pod skrzydła opieki tę niezasobną naszą młodzież, chronić ją przed zepsuciem wielkomiejskiem, obudzić w niej uczucia narodowe i religijne, podnieść poziom jej wykształcenia i przyczynić się przez to do rozkwitu zaniedbanego przemysłu i rękodzielnictwa krajowego to cel i zadanie Towarzystwa.

Mimo wielkich trudności Towarzystwo rozpoczęło swą pracę i potrafiło w tym krótkim czasie swego istnienia skupić na swych świątecznych i niedzielnych zebraniach pokaźną liczbę, bo około 70 terminatorów. Przez wygłaszanie popularnych odczytów, urządzanie pouczających wycieczek, utrzymywanie odpowiedniej biblioteki i dzienników, prowadzenie gimnastycznych ćwiczeń i udzielanie w razie potrzeby pomocy materyalnej, spełnia Towarzystwo gorliwie wytknięte zadania.

Początek więc zrobiony, aby jednak módz to rozpoczęte dzieło skutecznie prowadzić dalej, musi się Towarzystwo zwrócić do ogólnej ofiarności i prosić, by społeczeństwo polskie dorzuciło i na ten cel swojego grosza, który z czasem wyda stokrotny plon.

Za wydział: Pol. Kat. Tow. Opieki nad terminatorami ks. Stanisław Skwierawski, Wiedeń III, Rennweg 5 A (kościół polski).

KRONIKA.

Kraków 18 grudnia.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 8 minut 01; zachód przypada o godzinie 3 minut 38; długość dnia godzin 8 minut 01

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Nemezyusza, pojutrze w sobotę Pelagii pokut.

Pogoda. Dnia 17-go grudnia termometr doszedł od — 0·1 do 4·1 C — barometr podnosił się.

Dnia 18-go grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 751·7 mm — termometru — 3· C. wiatr: północno-wschodni.

Stan pogody w Zakopanem. — (Informacya kraj Związku turystycznego). Dnia 18 grudnia o godzinie 7-mej rano. Ciepłota najwyższa — 3 0 C. — najniższa —·—. Wiatru niema, śnieg suchy, dwu metrowy. — Prognoza: pogoda.

Zebrania i odczyty:

— Dnia 19 bm. urządza sekcya pedagogiczna „Ogniska" naucz. w sali swej w Rynku gł. l. 29 odczyt p. Bergrünówny o nauce slöjdu, sprawozdanie z kursu w Nääss. — Początek o godzinie wpół do 7 wieczorem.

— Dnia 20 bm. odbędzie się o godz. 4 popoł. w Polskim Związku Niewiast Katolickich (Szczepańska 5) pogadanka panny Maryi Ruszczyńskiej na temat: „Wpływ niektórych prądów literatury współczesnej na młodzież".

— Dnia 21 grudnia 1913 r. o godz. 3 popołudniu w sali Rady Powiatowej (ulica Pijarska 1) odbędzie się VI. zwyczajne zgromadzenie krakowskiego Koła Związku urzędników bankowych i kas oszczędności w Austryi.

Wieczór miłośników dramatu klasycznego dał nam poznać na scenie „Elektrę" Sofoklesa. Mimo amatorskiej inscenizacyi ta potężna tragedya przemówiła do przepełnionej widowni żywo i dostojnie, dzięki zwłaszcza znakomitej grze p. Stanisławy Wysockiej, która uproszona kreowała rolę tytułową. Oprócz niej w przedstawieniu wzięła udział z zupełnem powodzeniem p. Romana Szpak, artystka teatru krakowskiego. Resztę ról objęła młodzież, która pouczona przez reżysera p. Stanisławskiego starannie i inteligentnie usiłowała wniknąć w ducha starożytnej Hellady. Chóry wykonały panie ze szkoły p. Czerbaka.

Tournée artystyczne Adwentowicza. W styczniu wystąpi p. Karol Adwentowicz, artysta teatru krakowskiego we wszystkich większych miastach Galicyi. Na występ wybrał najnowszą i najlepszą sztukę Tadeusza Rittnera „Don Juan", która obecnie cieszy się wielkiem powodzeniem na scenie krakow., a przedtem w Wiedniu i Monachium. Oprócz Adwentowicza, który odtworzy rolę tytułową, główne role wykonają: Marya Olska, utalentowana artystka teatru miejskiego w Krakowie, Leonia Gawlikowska-Poleńska, Tadeusz Pilarski, dyr. teatru „Nowości" w Krakowie.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się w Tarnowie 1 stycznia 1914.

Rewizya torów tramwajowych. Dziś o godz. 9 m. 30 zebrała się komisya tramwajowa celem dokładnego obejrzenia nowozbudowanych linii tramwajowych. Komisyi przewodniczył st. inspektor Juranek, z jeneralnej inspekcyi kolei państwowej, nadkom. Dr Czermak, z ramienia namiestnictwa wziął udział w komisyi Dr Barski, w im. Magistratu występowali: R. Reiner, naczelnik oddziału I, oraz rr. Beringer i Maywald, dyr. Fischer, z ramienia kolei północnej st. r. Pelts i Grosser, z ramienia wojskowości kapitan inżynieryi Packeny, policyę reprezentowali r. Brosskiewicz i Dr Gulkowski.

Komisya obejrzała wszystkie zakręty torów, przejechała obie linie, jutro zaś wyda odpowiednią opinię.

Otwarcie kliniki stomatologicznej. Dziś o godz. 9 odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego lokalu kliniki stomatologicznej Uniwersytetu Jagiell. przy ul. Garncarskiej.

Poświęcenia dokonał X. proboszcz Błonarowicz. Imieniem rządu obecny był delegat Dr Federowicz, im. Uniwersytetu proroktor Zoll, prodziekan wydziału lekarskiego Dr J. Nowak.

Loterya spożywcza na dom Pracy, która odbędzie się dnia 21 b. m. w parku krakowskim, w teatrze letnim, zapowiada się wybornie. Panie, które objęły kierownictwo stołów, zechcą zgłosić się do przewodniczącej komitetu pani prezydentowej Leowej w sobotę, pomiędzy godz. 5 a 6, celem rozdziału fantów, względnie uzupełnienia fantów na poszczególnych stolikach.

Do piątku można jeszcze nadsyłać fanty na ręce pani prezydentowej Leowej, a każdy dar będzie przyczynkiem do rozwoju tak niezmiernie pożytecznej instytucyi, jak Dom Pracy.

Sodalicya Maryańska Panów w Krakowie dokonała na zebraniu 8 grudnia br. wyboru wydziału na rok 1914 jak następuje: Prefekt Dr Edward Schnayder, Radca Dworu, I. asystent (wiceprefekt) Dr Władysław Pec, Radca Dworu, II. asystent Dr Józef Brzeziński, profesor Uniwersytetu Jagiell. Konsultorzy (wydziałowi) Adam Bobilewicz, inżynier kolejowy, Leopold Brehm, sekretarz Dyrekcyi skarbu, Józef Dobrowolski, dyrektor seminaryum naucz. żeńsk., Józef Gancarczyk, profesor seminaryum naucz. męsk., Dr Wojciech Gielecki, urzędnik Bibl. Jag., Leon Kopyciński, nauczyciel szkoły wydziałowej, Edward Kozłowski, prof. gimn., Dr Kazimierz Lubecki, szambelan papieski, publicysta, Waleryan Rolicki, urzędn. Tow. wzaj. ubezp.

Włamanie. Do mieszkania pułkownika 10 pułku dragonów, Fryderyka v. Brudera, przy ul. Podzamcze l. 22, włamali się onegdaj jacyś sprawcy i skradli wiele garderoby. Podejrzenie zwróciło się przeciw służącemu pułkownika, którego też władze wojskowe aresztowały.

Kronika zamiejscowa.

O ustawę krajową dla dozorców domów. Piszą do nas ze Lwowa: W zeszłą niedzielę odbył się we Lwowie wiec dozorców domów przy współudziale delegatów dozorców z Krakowa i z prowincyi.

Około tysiąca osób wypełniło salę Teatru Nowego w „Domu katolickim", co świadczy wymownie, że sprawa dozorców domów jest kwestyą palącą, i że jej rozwiązania domaga się całe społeczeństwo.

Wiec zagaił kurator katolickich Związków robotniczych X. Szukalski, który w wyczerpujących słowach przedstawił opłakane położenie dozorców domów i skutki nieuregulowanych stosunków służbowych dozorców domów. Imieniem delegatów dozorców z Krakowa przemawiał p. J. Perczyński.

Referat o potrzebie ustawy krajowej o dozorcach domów wygłosił sekretarz zawodowy organizacyj robotniczych p. Olszewski, poczem na wniosek referenta uchwaliło zgromadzenie następującą rezolucyę, w której żąda: 1) ustalenia w drodze ustawy krajowej prawnego stanowiska dozorców domów i unormowania stosunków pracy i płacy; 2) unormowania jurysdykcyi tak pod względem prawno-publicznym, jak i prawno-prywatnym; 3) przyznania dozorcom opieki socyalnej, jak zabezpieczenia na wypadek okaleczenia i niezdolności do pracy.

Z Mszany dolnej piszą do nas: Z ostatnich dni mamy kilka faktów z naszego życia do zanotowania. W dniu 11 b. m. zwiedził naszą szkołę nowozamianowany starosta limanowski p. Trzeciak wraz z p. inspektorem szkolnym. Prosilibyśmy p. starostę o to, aby nasze dzieci nie siedziały i w ciemnych i niskich salach (jeśli je można nazwać salami), które urągają wszelkim przepisom zdrowotnym.

W dniu 13 b. m. Towarzystwo „Sokół" uczciło rocznicę powstania listopadowego wieczorkiem muzykalno-wokalnym. Na program złożyło się słowo wstępne o znaczeniu powstania listopadowego, wypowiedziane przez p. notaryusza Krawczyńskiego, śpiew chóru mieszanego, deklamacye i „Dramat jednej nocy". Publiczność dopisała.

„Sokół" jednak obok urządzania uroczystości patryotycznych pamiętać powinien o właściwych swoich zadaniach. Należałoby też i pracę oświatową rozpocząć. Niechże T. S. L. się ruszy, niech urządza odczyty i otworzy bibliotekę, ludzie chcieliby czytać, obecnie nie wiedzą, gdzie książki można wypożyczyć.

Musimy też zwrócić się do dyrekcyi poczt i telegrafów, w sprawie budynku urzędu pocztowego, który nie może pomieścić biur pocztowych. W jednym małym pokoiku mieści się kilka urzędniczek obok całego stosu pakunków. W przedsionku o 1 m kwadratowym, przy okienkach cisną się ludzie, jak śledzie w beczce. Obszerniejszy lokal dla urzędu pocztowego jest konieczny.

Niedawno założona składnica towarowa rozwija się dobrze. Żydzi różnymi sposobami starają się przyciągnąć do siebie ludzi, lecz jest uzasadniona nadzieja, że składnica się utrzyma i rozwinie.

Z krwawej Warszawy. Bandyci nie przestają grasować po Warszawie, wczoraj znów do sklepu żydowskiego przy ul. Pańskiej, wszedł jakiś młody mężczyzna w towarzystwie jakiegoś młodzieńca. Przybyły wydobył z kieszeni rewolwer i wymierzywszy lufę w kierunku właściciela sklepu, polecił towarzyszowi zabrać pieniądze z kasy. Gdy pomocnik, wypełniając polecenie bandyty, zabrał z kasy 15 rb., wtedy niezadowolony z tak małego łupu bandyta, polecił pomocnikowi szukać pieniędzy po półkach. Poszukiwania te jednak były bezowocne, gdyż więcej pieniędzy w sklepie nie znaleziono. Bandyci spokojnie wyszli na ulicę, gdzie połączyli się z wartującym przy drzwiach podczas tej operacyi „wspólnikiem".

Wczoraj również dokonano drugiego napadu na krańcach miasta, gdzie także zrabowano sklepik.

Na ul. Białej jakiś narzeczony zamordował niewierną narzeczoną.

W Alejach Ujazdowskich pod l. 8, dwaj bandyci skrępowawszy służącą p. Al. Hoppe, zrabowali z szaf i biurek kosztowności, przeważnie brylanty, na 200.000 rb. oraz zabrali gotówką około 400 rb.

Z dziedziny wojskowości.

Błędne koło. Z chwilą zaprowadzenia w wojskach całego świata broni dalekonośnej, okazała się potrzeba szukania środków obronnych przeciw jej działaniu. Za jeden z takich środków uznano między innymi, wyekwipowanie wojsk w mundury takiej barwy, która czyniłaby je mało widzialnemi na większe odległości. Zaczęto więc na gwałt zaprowadzać po wszystkich armiach uniformy we wszelkich możliwych odcieniach barw: szaro-niebieskiej, szaro-zielonkawej, szaro-oliwkowej, szaro żółtej (khaki) itp., ciesząc się, że uniformy te poczynią niewidzialnymi żołnierzy w terenie.

Tymczasem w praktyce sprawa ta przedstawia się inaczej. Przekonano się bowiem, że ponieważ wszystkie armie ubrały swe wojska w uniformy bardzo podobne — przeto w razie spotkania się na placu, bardzo łatwo wziąć oddziały nieprzyjacielskie za własne i odwrotnie. I rzeczywiście, podczas wojny bałkańskiej, Bułgarzy ostrzeliwali się nawzajem, biorąc się za Turków w bitwie pod Kirkilisse.

Skutkiem tego zarówno we Francyi, jak i w Niemczech, odzywają się już głosy bardzo poważne przeciw nowym szarym uniformom. Ciekawa rzecz, czy Austro-Węgry, które co dopiero zmieniły uniformy całej swej armii na szare, nie pójdą za tymi głosami i nie zmienią w roku przyszłym znowu barwy uniformów? Przy znanej chwiejności naszego zarządu wojskowego i nieoglądaniu się na wydatki i to jest możebnem.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo suchedniowe urządza Arcybractwo Miłosierdzia w niedzielę 21 b. m., o godz. 8 rano w kościele św. Barbary w Krakowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

(Program na grudzień).

Dnia 18, 19, 22 grudnia:

Prof. Jan Paczowski: Ruch falowy w materyi i w eterze (z doświadczeniami — 8 godz.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „W jaskini lwa".

Piątek. „Don Juan", dramat w 3 akt. T. Rittnera.

Sobota. „Stracone zachody miłości", komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Niedziela popoł. „Wycieczka do raju" (l'Escapade), komedya w 3 aktach Jerzego Berra". Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Stracone zachody miłości".

Poniedziałek. „Dziady". Sceny dramatyczne w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Wtorek „Stracone zachody miłości".

I. koncert Filharmonii czeskiej.

Znakomita orkiestra praska, nieznana dotychczas przeważnej części naszej publiczności koncertowej, zaprodukowała w koncercie odegdajszym pięć dzieł słowiańskiej muzyki, w tem cztery czeskie, jedno polskie. Dalecy od panslawistycznych mrzonek, żałowaliśmy jednak, że pominięto w programie kompozytorów rosyjskich, tak wysoko stojących dziś w muzyce symfonicznej. Niemniej to, co program mieścił w sobie, utrzymywało słuchacza w nieprzerwanem zaciekawieniu.

W czterech kompozycyach rodzimych twórców podali Filharmonicy prascy szkic historyi muzyki czeskiej ostatnich lat kilkudziesięciu. Zawsze jeszcze czerstwy w swych krewkich rytmach, Fryderyk Smetana, obdarza słuchacza „Szarki", poematu z cyklu „Moja ojczyzna", nastrojem prawdziwie romantycznym, opowiadając mu legendarnie-tragicznie rzeczy w rwącym takcie polki. Polka u Smetany ma takie bogactwo odmian, że dla porównania można tu myśleć o mazurku Chopina. Tok pomysłów w „Szarce" nie przerywa się nigdy, ani nie opada, aparat orkiestry, zawsze posłusznej intencyi poetyckiej kompozytora, wytwarza z siebie barwy intensywne, świetnie zharmonizowane.

Antoni Dvořak niósł muzykę czeską w świat nie tylko pod godłami nacyonalistycznych tendencyj. Brahms poparł dzieła jego całą swoją powagą u nakładcy Simrocka i genialnego dyrygenta, Bülowa, czując w nim, pokrewnego swemu, ducha klasycyzmu. Może skutkiem tej adopcyi zajął Dvořak w szerokim świecie pierwsze miejsce jako przedstawiciel Czechów w muzyce. Symfonia jego „Z nowego świata" spełnia wszędzie zadanie reprezentacyjne dzieł Dvořaka, mimo mistrzowskiej faktury z niejaką szkodą dla kompozycyj jego o wyłącznie narodowem zabarwieniu.

„Młodą muzykę" czeską ceni się dla innych znamion, niż muzykę Smetany i Dvořaka. Rysy narodowe cofają się tu na drugi plan, na pierwszy wybija się ambicya kompozytora imponowania śmiałością i oryginalnością pomysłów o ogólno-artystycznym charakterze. Viteszlav Novak przejął do techniki swojej wszystkie czynniki muzyczne dnia dzisiejszego; jest wielką inteligencyą eklektyczną raczej, niż silnym talentem twórczym. Kilka wykonanych w Krakowie dzieł jego jest świadectwem wysokiej powagi dążeń Novaka, żadne jednak nie pozostało w żywiołowym rozmachu. Poemat symfoniczny „W Tatrach", wykonany wczoraj, dość wprawdzie daleki od tego tła nastrojowego, na którem się przed naszemi oczyma rysują Tatry, zajmuje przedewszystkiem świetnością instrumentacyi, wyzyskaniem brzmień bardzo wyrafinowanych. Inwencya popadała tu niekiedy w zależność od przysłowiowych wprost tematów wagnerowskich. Formalne ukształtowanie dzieła znakomite.

Najmniej ciekawem w programie było „Scherzo fantastyczne" Józefa Suka. Jest to pewnie praca konserwatoryjna cenionego muzyka, mniej „fantastyczna" w charakterze, za to bardzo pedantyczna w wykonaniu. W wielu partyach przeważa w kompozycyi tej ton elegijny, instrumentacya odznacza się konwencyonalną poprawnością.

„Powracające fale" Mieczysława Karłowicza poznano w Krakowie przed kilku laty w wykonaniu orkiestry monachijskiej pod dyrekcyą Lassale'a. Wczorajsze odtworzenie pięknego dzieła rozciągnęło niektóre tempa utworu nadmiernie.

Orkiestra praska przedstawiła się jako zespół najwyższej miary. W zredukowanym komplecie nic nie ucierpiała siła brzmienia w „tutti", pianissima mają kryształową czystość, jakikolwiek instrument wystąpi solowo, poznajemy w grającym wirtuoza. Obok koncertmistrza orkiestry przedstawili się oni zarówno w instrumentach drewnianych, jak w chórze blach.

Dyrygent, Dr Wilhelm Zemanek, nie wyczerpuje wprawdzie całego kapitału swojego temperamentu, stojąc przy pulpicie; kieruje zespołem z energią, wypracowując z rzadką dokładnością wszystkie odcienie dynamiki i tempa.

Wobec sukcesu wczorajszego koncertu, koncert niedzielny zapowiada się jako prawdziwa „gwiazdka" dla melomanów.

Zdz. Jachimecki.

† Prof. Dr Włodzimierz Aleksander Czerkawski

zmarł dzisiaj rano w Krakowie po długiej i ciężkiej chorobie, która jego organizm oddawna podkopywała. Uniwersytet Jagielloński i nauka polska tracą w nim niezwykle utalentowanego i zasłużonego pracownika, którego plon naukowy tak tragicznie przerwanym został w chwili, gdy mógł pomnożyć się jeszcze kapitalnemi dziełami z zakresu ekonomii politycznej.

Prof. Czerkawski wykładał od lat kilkunastu na Jagiel. Wszechnicy teoryę ekonomii i politykę ekonomiczną, a od lat 7 był dla tej gałęzi wiedzy profesorem zwyczajnym. Obok licznego szeregu monografij i studyów ekonomicznych, społecznych, statystycznych i politycznych napisał wespół z prof. Milewskim dwutomową „Politykę ekonomiczną", dzieło w tej dziedzinie najlepsze w polskiej literaturze. Często także zamieszczał w „Przeglądzie Powsz." i w „Głosie Narodu" artykuły publicystyczne, pełne głębokich myśli i szlachetnej tendencyi. Prof. Czerkawski był wybitnym teoretykiem kierunku chrześc.-socyalnego, brał również — o ile mu zdrowie pozwalało — udział w praktycznej pracy społecznej, objawiając wszędzie zasady zdecydowanie katolickie i narodowe. W ostatnich czasach był współzałożycielem „Szkoły nauk politycznych" i jej profesorem.

Redakcya „Głosu Narodu" przyłącza się całem sercem do ogólnego żalu, jaki w szerokich kołach wywołała wieść o zgonie zasłużonego profesora, żegnając w zmarłym swego współpracownika, przyjaciela i zwolennika.

S. p. Czerkawski urodził się w Bursztynie w r. 1867, gimnazyum ukończył w Rzeszowie w r. 1885. Na prawo uczęszczał we Lwowie i Krakowie, w Berlinie i Paryżu zaś uzupełnił swe studya ekonomiczne.

Doktorat praw otrzymał w Krakowie w roku 1890. Habilitował się w zakresie ekonomii politycznej i skarbowości w roku 1893. Tytuł nadzwyczajnego profesora otrzymał w r. 1897, zaś profesorem zwyczajnym został w r. 1906. S. p. Czerkawski był członkiem-korespondentem krakowskiej Akademii umiejętności. Urząd dziekana na wydziale prawa piastował w roku szkolnym 1909—10.

Nauka, Literatura Sztuka.

„Zagrożona dzielnica". Pod tym tytułem okazało się wytwornie wydane album malarskie, jako bezpłatne premium dorczne dla czytelników warszawskiego ilustrowanego tygodnika „Świat". Składa się na nie osiem wielobarwnych kartonów Michała Wiewiórskiego, poświęconych w całości Wielkopolsce (Do szkoły pruskiej, Motyw z pod Gostynia, Katedra gnieźnieńska, Kruświca z Mysią wieżą nad Gopłem, Zamek Raczyńskich w Rogalinie, Zamek Działyńskich ze słynną biblioteką w Kurniku, własność hr. Wł. Zamoyskiego z Zakopanego itd.). Kartony poprzedza tekst A. Chołoniewskiego.

„Świat" w Nrze 50 zawiera: A. Chołoniewski: „Nieobecni", St. Wasylewski: „Lwów kościół wielkiego polityka" (Smolka), E. Czekalski: „Działalność naukowa Mahrburga", Jerzy Bandrowski: „Pochyłość kompromisu", A. Breza: „Wystawa doroczna w Warszawie", „Nasi komedyopisarze o sobie" (ankieta „Świata"), „Wśród książek", „Z teatrów polskich", „Z muzyki", „Przegląd sportowy", Marya Kościelska: „W Berlinie", powieść, Z. Rabska: „Gioconda odzyskana", nowela, Wacław Grubiński: „Dyogenes z Synopy, albo Sławienie próżniactwa", humoreska w jednym akcie. Wśród przeszło stu ilustracyj z życia i sztuki znajdujemy sze-

reg portretów Fr. Smolki i sceny z obradującego we Lwowie Sejmu. Wraz z Nr. 50 ukazało się bezpłatne premium „Swiata“: Osiem wielobarwnych kartonów Michała Wywiórskiego, poświęconych Wielkopolsce pt. „Zagrożona dzielnica“ z tekstem A. Chołoniewskiego. Oddział „Swiata“ na Galicyę znajduje się w Krakowie, ul. Dunajewskiego 1. Kwartalna przedpłata 6 koron.

„Mały Swiatek“, pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wydawane we Lwowie pod redakcyą Anny Lewickiej zaczyna w roku 1914, dwudziesty szósty rok istnienia. Wielu z dorosłych już czytelników zawdzięcza „Małemu Swiatkowi“ miłe wrażenia odebrane w chwilach czytania pierwszego pisma peryodycznego. Mamy więc wobec niego dług wdzięczności, jako dla towarzysza młodości, należy się też go popierać, tembardziej, że zdrowa tendencya i zasady, jakiemi kierują się wydawcy „Małego Swiatka“ najlepiej go zalecają.

Dzisiaj załączamy do naszego numeru egzemplarz „Małego Swiatka“, aby stał się stałym gościem naszych rodzin, tak, jak na to zasługuje.

Sprawy polskie w prasie obcej. We francuskim miesięczniku „Cahiers mensuels“, wydawanym w Paryżu przez „Ligę międzynarodową dla obrony prawa ludów“ znajdujemy (w numerze listopadowym) obszerny artykuł p. Leona Wasilewskiego o kwestyi ruskiej w Galicyi. Autor przedstawia liczebny stan narodowości polskiej i ruskiej, tudzież ich stan kulturalny i polityczny i wyraża przekonanie, że reforma wyborcza powinna stać się początkiem swobodnego i pokojowego rozwoju obu narodów. „Galicya bowiem stanowiąc i dla Polaków i dla Rusinów jedyne schronienie przeciw prześladowaniu, staje się terenem, który mógłby w pewnych warunkach odegrać rolę Piemontu w walkach o oswobodzenie wszystkich Polaków i wszystkich Rusinów. Patryoci polscy, którzy życzą sobie pojednania i trwałej zgody z Rusinami, nie tracą z oczu tej ewentualności“.

W tym samym numerze „Cahiers“ znajdujemy artykuły o kwestyi armeńskiej, finlandzkiej, żydowskiej itp. Na czele Ligi, która wydaje ten miesięcznik, stoją: przyjaciel Polaków Ernest Denis, ekonomista Karol Gide i Paweł Desjardins.

W kwartalniku angielskim „The Russian Rewiew“, pisze p. Bruce Boswek o powstaniu polskiem w r. 1863, p. B. Słucki o Polakach w Prusiech, a wybitny historyk literatury polskiej Bronisław Chlebowski charakteryzuje w interesującej pracy współczesną literaturę polską. Studyum Chlebowskiego zamieścił warszawski miesięcznik „Przegląd narodowy“ (za listopad) w polskiem tłómaczeniu.

„Czasopismo dla Spółek rolniczych“. Miesięcznik wydawany przez Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie pod redakcyą Dra Franciszka Stefczyka nr 12 z grudnia zawiera:

1) Okólnik do wszystkich Spółek oszczędności i pożyczek o sporządzaniu zamknięć rachunkowych i przedkładaniu Biuru Patronatu do sprawdzenia. — 2) Okólnik krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie. — 3) Zawiadomienie w sprawie dalszego ubezpieczenia Spółek oszczędności pożyczek od kradzieży. — 4) Główne zasady należytej administracyi ogólnej w Spółce oszczędności i pożyczek. — 5) Syndykat rolniczy w Krakowie. — 6) Ruch i sprawy Spółek patronackich. — 7) Różne wiadomości. — 8) Ogłoszenia.

Dział ekonomiczny.

Pożyczka galicyjska. Telegramy z Berlina i Wiednia przyniosły wiadomość, że konsorcyum, złożone z niemieckiego Banku efektowego i wekslowego we Frankfurcie nad Menem, austryackiego „Länderbanku“ i galicyjskiego Banku krajowego we Lwowie, objęło obligacye krajowe 4 prc. w sumie 11,000.000 marek t. j. 13,000.000 K.

Konsorcyum wyemituje obligacye te, prawdopodobnie w krótkim czasie. głównie w Niemczech.

Zachodzi zatem poważne niebezpieczeństwo wzrostu sfery wpływów niemieckich kapitalistów na życie gospodarcze naszego kraju. Banki frankfurckie zainteresowane są poważnie w naszem zagłębiu, a szczególnie w wielkim przemyśle w Trzebini.

Oby zatem rosnąca zależność od Niemiec nie była początkiem upadku idei Wrotnowskiego, która dotąd przyświecała naszemu Bankowi krajowemu, jedynej rdzennie polskiej instytucyi powołanej do kierownictwa naszem życiem gospodarczem.

Nowozałożone Spółki pod patronatem Wydziału krajowego. Po koniec listopada 1913 r. uzyskały przyjęcie do kraj. Patronatu:

Spółki oszczędności i pożyczek:

w Turzy	pow. Gorlice	dla	1 gm.
w Jazowsku	„ Nowy Sącz	„	5 „
w Dąbrowej	„ Dąbrowa	„	12 „
w Aksmanicach	„ Przemyśl	„	4 „

Spółki mleczarskie:

w Przedm. dubieck.	pow. Przemyśl
w Czernielowie maz.	„ Tarnopol
w Mietniowie	„ Wielicska
w Janowicach	„ Tarnów
w Brzegach	„ Wielicska
w Wierzchosławicach	„ Tarnów

Z uwzględnieniem stanu poprzedniego pozostawało z końcem listopada 1913 r. pod Patronatem Wydziału krajowego.

Spółek oszczędności i pożyczek	1.416
„ mleczarskich	106
Innych Spółek rolniczych . . .	19
. .	1 541

Czeskie kasy Raiffeisenowskie (Kampelicky). Z końcem r. 1911 było w Królestwie czeskiem 1577 czeskich Kas Raiffeisenowskich, które liczyły 137 636 członków z udziałami, wynoszącymi 1,562 607 koron. — Wkładki wynosiły 110,165.374 K, pożyczki udzielone 92,537.270 K, fundusze rezerwowe 1,239.105 koron, obroty 268,926.354 K.

Kasy te obejmują działalnością swoją obszar 32.621.16 kilometrów kwadratowych.

Zakaz sprzedaży win białych francuskich w Austryi. Smakoszy win: Barsac, Haut, Sauternes, Graves, Yquem i w. i., czeka niespodzianka, bo, jak donosi „Kupiec Polski“ w ostatnim numerze — wszystkie wina białe francuskie znalazły się nagle i niespodzianie w granicach Austryi na indeksie.

Powód do tych nadzwyczajnych zarządzeń, które w sferach interesowanych w Austryi wywołały wielkie zdziwienie i rozgoryczenie, dało ogłoszenie w „Codex alimentarius austriacus“ rozporządzenia, że wina, zawierające ponad 16 mg. bezwonika siarkowego wolnego, albo więcej jak 200 mg. kwasu siarkowego związanego w litrze, mają być ze sprzedaży wykluczone. Gdy jednak wszystkie wina białe francuskie z Gironde zawierają znacznie więcej kwasu siarkowego, jak to „Codex alimentarius austriacus“ naiwnie unormować pragnie, gdy Francya wogóle win białych francuskich tym normom odpowiadających nie produkuje zarządzenie to zdaje się być odpowiedzią na francuskie obostrzenia cłowe, które naraziły w ostatnich czasach drobne gałęzie przemysłu austryackiego na znaczne a nieprzewidziane straty.

„Rozporządzenie ogłoszono bez uprzedniego ostrzeżenia stron interesowanych. Kupcy, hotelilśći, restauratorzy, nabyli przed ogłoszeniem rozporządzenia w dobrej wierze znaczne zapasy tych win w renomowanych domach handlowych we Francyi. Bez żadnych trudności pozwolono te wina oclić wysokiem cłem wchodowem austryackiem, aby je w następstwie po ogłoszeniu rozporządzenia od sprzedaży wykluczyć. Narażono zatem kupców nietylko na wielkie straty materyalne, ale także na przykre następstwa bezwiednego przekroczenia obowiązującej ustawy“.

Wyrzucenie Stapińskiego.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 grudnia).

Wyrzucenie Stapińskiego z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Popołudniu odbyła posiedzenie parlamentarna komisya Koła polskiego, która uchwaliła przedstawić dzisiaj pełnemu Kołu polskiemu wniosek o wykluczenie pos. Stapińskiego z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) O godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem omówione będą sprawy, złączone z aferą Długosz-Stapiński. **Wniosek o wykluczenie Stapińskiego zostanie przyjęty znaczną większością głosów.**

Stapiński chce uniknąć skandalu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **Stapiński zawiadomił Koło polskie, że występuje z niego.** To samo uczynili trzej jego przyjaciele, którzy razem z nim wystąpili z klubu ludowców.

Wykluczenie p. Stapińskiego z P. S. L.

Wiedeń. (T. B.) Polska partya ludowa na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła następujące uchwały:

1) Klub parlamentarny członków P. S. L. nie uznaje uchwały Rady naczelnej, wykluczającej Eksc. Długosza ze stronnictwa i uznaje go nadal za członka klubu, a zarazem wyraża mu podziękowanie za to, że w swojem przemówieniu na zebraniu w Rzeszowie dnia 13 grudnia b. r. zdemaskował przeciwne najkardynalniejszym zasadom etyki i szkodliwe sprawie ludowej postępowanie posła Stapińskiego.

2) Zważywszy, że na zebraniu w Rzeszowie dnia 13 b. m. zostało stwierdzonem ponad wszelką wątpliwość, że pos. Stapiński czerpał dla siebie fundusze z rozmaitych brudnych źródeł, a w szczególności pobierał pieniądze za interweniowanie u rządu w sprawach prywatnych, że pobierał pieniądze od rządu i przeciwników politycznych, tudzież, że w tym czasie wbrew woli i bez świadomości klubu przyjął i podpisał za pieniądze zobowiązanie popierania polityki rządu i Prawicy narodowej, oraz zgodził się na uszczuplenie praw ludu w reformie wyborczej z ogromną szkodą dla ludu, do czego p. Stapiński w przeważnej części sam się przyznał, zważywszy dalej, że pos. Stapiński, wbrew przyrzeczeniu, danemu przy złożeniu prezesury klubu swem postępowaniem rozbił jedność stronnictwa ludowego klubu parlamentarnego

Stronnictwo posłów P. S. L. uznaje, że poseł Stapiński dopuścił się tem postępowaniem czynów w najwyższym stopniu go hańbiących, a nadto dopuścił się zdrady interesów ludowych i jedności ludowej i dlatego wyklucza go ze swego grona.

Trzej przyjaciele Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z klubu ludowców wystąpili za Stapińskim posłowie Łyszczarz, Kubik i Madej.

Nowy klub Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Stapiński ma zamiar utworzyć w parlamencie nowy klub. Należeć będą do niego trzej ludowcy Łyszczarz, Kubik i Madej, pos. Reizes, Breiter, oraz Lisiewicz i Śliwiński, którzy prawdopodobnie także z Koła wystąpią. Klub ten utrzyma stały kontakt z socyalistami polskimi.

Z Rady państwa.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent otworzył posiedzenie Izby posłów o godz. 11 przedpoł. i wygłosił przemówienie, w którem prosił o upoważnienie do przesłania arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi z okazyi jego 50-lecia urodzin życzeń Izby.

Pismo ministerstwa spraw zagranicznych podaje do wiadomości podziękowanie rządu holenderskiego za wyrazy kondolencyi Izby z okazyi katastrofy okrętu „Volturno“. Kierownik ministerstwa skarbu przedłożył projekt rządowy ustawy w sprawie podatku domowego.

Pos. Breiter oświadcza, że rewelacye poczynione przez ministra Długosza na zgromadzeniu w Rzeszowie, zawierają niesłychane oskarżenie rządu, co nietylko w Galicyi, ale także w całej Austryi wywołało wielką sensacyę. Pod wrażeniem tej austryackiej panamy posłowie nie mogą spokojnie obradować nad przedłożeniem, stojącem na porządku dziennym. Aby prezydentowi ministrów dać sposobność udzielenia wyjaśnień w tej sprawie i stawia wniosek, by posiedzenie na godzinę przerwać.

W głosowaniu wniosek ten został odrzucony. (Żywe protesty na ławach ruskich i polskich socyalistów, wrzawa).

Przystąpiono do porządku dziennego, do noweli o podatku osobisto-dochodowym, która z kilku poprawkami błędów drukarskich została w III czytaniu przyjętą, poczem przerwano posiedzenie dla zapisywania się mowców do dyskusyi nad następnym punktem porządku dziennego: ustawy o przekazywaniach.

Po podjęciu ponownem posiedzenia przemawiał sprawozdawca Steinwender, prosząc o przyjęcie ustawy, a odrzucenie wszystkich wniosków mniejszości.

Następnie przemawiał sprawozdawca mniejszości pos. Diamand.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj ukończone zostało w Izbie trzecie czytanie ustawy o podatku osobisto-dochodowym i tem samem **załatwiono plan finansowy**, jednak bez ustawy o przekazaniach, która zostanie załatwiona drogą rozporządzenia cesarskiego.

Minimum wolne od podatku w kwocie 1.600 K pozostanie prawdopodobnie w myśl uchwały parlamentu, gdyż hr. Stürgkh robi starania o pozyskanie dla tej myśli Izby panów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Izba posłów i galerye były dzisiaj zapełnione w oczekiwaniu na sceny muzyki ruskiej, do której jednak nie przyszło. Kwestya Stapińskiego była na posiedzeniu dwa razy omawiana.

Z początku posiedzenia pos. Breiter postawił wniosek, aby posiedzenie przerwano, żeby premier udzielił wyjaśnień w sprawie afery Stapińskiego. Breiterowi sekundowali z wielkim hałasem socyaliści polscy i Reizes, bijąc w pulty.

Przy końcu posiedzenia po interpelacyi w tej sprawie Pollaufa zabrał głos pos. Stapiński, którego słuchało bardzo liczne audytoryum, złożone z socyalistów, Rusinów i liberałów wiedeńskich. Poseł Stapiński podniósł szereg zarzutów przeciw ministrowi Długoszowi i twierdził, że nigdy łapówek od rządu nie brał(???). Zaprzeczył również, aby brał łapówki od bar. Poppera (???). Przemówienie Stapińskiego przerywał wykrzykami soc. Klemensiewicz.

Socyaliści przeciw gabinetowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Socyaliści polscy mają zamiar postawić w parlamencie wniosek o **postawienie gabinetu hr. Stuergkha w stan oskarżenia, nie mogą jednak zebrać potrzebnych podpisów.**

Delegacye.

Na wczorajszem posiedzeniu delegacyi austryackiej po del. Leuthnerze i Korosem, zabrał głos delegat ks. Londzin.

Mowca podniósł na wstępie fakt, że podatek krwi cięży zwłaszcza na najuboższych warstwach ludności, chłopach i robotnikach. Ten ciężar, zwłaszcza w ostatnim roku najsilniej odczuto. Mimo tego większość delegacyi jest gotową uchwalić zarządowi wojskowemu co jest potrzebne do należytego wyposażenia armii. Koło polskie uważa wyposażenie siły zbrojnej monarchii zawsze jako jedno z najważniejszych swych zadań i stanowisko to w wielu swych oświadczeniach zadokumentowało. Naród polski w Austryi z wyjątkiem Polaków na Sląsku, pod każdym względem może się swobodnie rozwijać. Dlatego reprezentantom tego narodu wiele na tem zależy, by utrzymać Austryę na stanowisku mocarstwowem.

Zarząd armii powinien jednak szereg życzeń ludności w miarę możności wypełnić i przez to wielkie ciężary uczynić lżejszemi do zniesienia. Mowca wdzięcznym jest ministrowi wojny za to, że oświadczył, iż rozważy sprawę przełożenia na miesiące zimowe ćwiczeń dla robotników sezonowych. Udogodnienia nowej ustawy wojskowej na korzyść jedynaków i utrzymujących rodziny, a zwłaszcza dla właścicieli posiadłości rolnej przyznawane są jednak tylko w bardzo rzadkich wypadkach, tak, że te postanowienia przynoszą ludności bardzo małe tylko korzyści. Także traktowanie nowych rekrutów nie zawsze jest bez zarzutu.

Mowca wręcza rezolucyę, wzywającą ministerstwo wojny, by żołnierzom, a mianowicie także nowym rekrutom wyznania katolickiego, pozwalano w pierwszych miesiącach służby wojskowej prywatnie w niedziele i święta chodzić w rannych godzinach do kościoła i przyjmować sakramenta i by w tym celu przynajmniej jedną godzinę im przyznano. Życzyć sobie także należy, by liczba uwalnianych po dwuletniej służbie została zwiększoną.

Następnie podnosi mowca, że rewersy demolacyjne, zwłaszcza dla ludności galicyjskiej, stanowią wielki ciężar. Minister wojny zapowiedział nowelę do ustawy o rejonach i mowca byłby za to bardzo wdzięcznym, gdyby minister wpłynął na przyspieszenie toku obrad w tym kierunku. W końcu oświadczył ks. Londzin, że delegaci polscy w oczekiwaniu, że życzeniom ludności wedle możności uczynionem będzie zadość. głosować będą za budżetem ministerstwa wojny.

Del. Nemec postawił dwie rezolucye. Pierwsza wyraża życzenie, aby celem zapobieżenia nadużyciom, zabroniono żołnierzom i oficerom noszenia broni poza służbą, zaś druga żąda ze względu na drożyznę, aby żołnierzom od feldfebla w dół podwyższono żołd przynajmniej o 10 halerzy dziennie, coby choć w części odpowiedziało podwyższeniu płac oficerów.

Następnie przemawiali jeszcze delegaci: Bärnreither, Kadlcak, Niedrist i Kramarz, poczem obrady przerwano.

Posiedzenie następne dzisiaj o godzinie 3 popołudniu.

W delegacyi węgierskiej minister spraw zagranicznych hr. Berchtold w odpowiedzi na interpelacyę hr. Karolyi'ego co do wspólnej akcyi mocarstw, które podpisały traktat berliński, w sprawie równouprawnienia żydów w Rumunii, oświadczył, że sprawa ta mogłaby być tylko w tym wypadku załatwioną, gdyby wszystkie mocarstwa, które podpisały traktat, zgodnie postępowały. Minister nie sądzi jednak, by podobny zgodny krok mógł przyjść do skutku i jest zdania, że mimo wszelkich naszych sympatyj dla równouprawnienia religijnego, nie mamy żadnego w tem interesu, aby w tej sprawie wystąpić z inicyatywą. Minister nie wie o żadnej bezpośredniej inicyatywie w tej mierze ze strony rządu angielskiego. W tej sprawie rząd angielski do monarchii się nie zwracał i minister wątpi bardzo, by poruszenie tej sprawy w drodze międzynarodowej mogło przynieść żydom korzyści, zwłaszcza, że rząd rumuński sprawę tę uważa, jako wyłącznie sprawę wewnętrzną.

Odpowiedź ministra przyjęto znaczną większością do wiadomości.

Votum zaufania dla hr. Berchtolda.

Wiedeń. (T. B.) Delegacya węgierska przyjęła budżet spraw zagranicznych w ogólnej dyskusyi. Przy ogłoszeniu uchwały enuncyował prezydent, że delegacya wyraża ministrowi spraw zagranicznych **votum zaufania i uznanie.**

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 18 grudnia.)

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj dobre.

Wybory w Chorwacyi.

Zagrzeb. (T. B.) Wczoraj odbyły się cztery wybory ściśle. Wybrano dwóch kandydatów koalicyi, dwóch ze stronnictwa Starcewicza. Ogółem większość posiada głosów 62 a opozycya prawno-państwowa 23. Stanowisko partyi chłopskiej jeszcze jest niepewne, w **każdym razie jednak będzie ona przychylną ugodzie.**

Rządowe kłamstwa rosyjskie.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W Dumie przedstawiciel rządu złożył oświadczenie w sprawie interpelacyi co do katastrof kolejowych. Zaprzeczył on stanowczo, jakoby ministerstwo oddalało urzędników Polaków z kolei warszawsko-wiedeńskiej (??!!) i przyjmowało w ich miejsce ludzi niedoświadczonych. Ani jednego Polaka nie oddalono z powodu jego narodowości (!!!!). Wszyscy urzędnicy Polacy, którzy sumiennie spełniają swe obowiązki są wiernymi poddanymi (sic!) mogą bez troski spoglądać na swą przyszłość. Tylko przewinienia służbowe pociągnęły za sobą oddalenie. (Co za kłamstwo! Przyp. Red.) Przedstawiciel rządu oświadczył, że zostało stwierdzone dokumentami, że wypadki kolejowe zostały spowodowane właśnie przez polski personal służbowy (!!!!).

Smierć X. Denisewicza.

Smoleńsk. (Pet. Ag. tel) Wczoraj zmarł tu prałat rzymsko-katolickiej kapituły X infułat Denisewicz.

Proces Ronikiera.

Warszawa (T. B.) W ciągu całego wczorajszego dnia rozprawy oskarżony hr. Ronikier składał oświadczenie i przedstawił swe życie. Starał się przytem udowodnić, że w całej jego przeszłości nie ma ani jednego faktu, któryby kompromitował jego reputacyę. Przedstawia swe małżeństwo i charakteryzuje teścia, wskazując na jego despotyzm. Cały szereg konfliktów w końcu doprowadził do zupełnego zerwania, przyczem Bronisław Chrzanowski jego zdaniem szukał tylko chwili sposobnej, aby złość swą wywrzeć na oskarżonym. Na końcu rozprawy prosił Ronikier, by do protokołu dołączono romans, któ y pisał w czasie przed morderstwem.

Monarcha albański.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg“ donosi, że instalacya ks. Wied na tron albański wyznaczona została przez mocarstwa na 15 stycznia. Ks. Wiedowi towarzyszyć będzie aż do Durazza międzynarodowa eskadra, złożona głównie z okrętów wojennych austryacko węgierskich i włoskich.

Nota okrężna angielska.

Londyn. (T. B.) „Biuro Reutera“ dowiaduje się, że nota cyrkularna angielska w sprawie Albanii i wysp Egiejskich została wręczoną w sobotę mocarstwom. — Grey nie miał zamiaru poruszania nowych kwestyj, lecz poczynić konkretne propozycye, zmierzające do bezstronnego i szybkiego załatwienia nierozstrzygniętych jeszcze spraw. Nota dotyczy Epiru i terminu, w którym Grecy mają opuścić obszar, przypadający Albanii, sprawy wysp Egiejskich, zajętych przez Greków i sprawy wysp Egiejskich zajętych przez Włochów.

Za koncesye, jakie Grecya poczyniła w sprawie Epiru powinna otrzymać odszkodowanie w formie wysp Egiejskich z wyjątkiem Imbros i Tenedos. Wyspy Egiejskie okupowane przez Włochów mają otrzymać pewną autonomię pod zwierzchnością sułtana. Demarkacya linii granicznej albańsko-greckiej ma być pozostawioną komisyi międzynarodowej. Opróżnienie przez wojska greckie obszarów przyznanych Albanii, przewidziane początkowo na dzień 31 grudnia, ma nastąpić w połowie stycznia, ponieważ prace komisyi nie będą prędzej ukończone.

Zbrojenia włoch.

Paryż. (Tel. wł) Z Rzymu donoszą, że włoska admiralicya, wskutek konfliktu o wyspy Egejskie **powołała pod broń urlopowanych oficerów.**

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Aleksandrowie Stecey z Olszowy, hr. Antoni Rostworowski z rodziną z Kembła, Józefowie Kosiccy ze Sięcina (Kieleckie), Dr Marceli Białostocki z Granicy, Dr Emil Müller ze Lwowa, Józef Mrozowski z Mińska Litewskiego, Karol Reissig ze Lwowa, Stanisław Ankiewicz z Warszawy, Tadeusz Gustowicz ze Lwowa, Władysław Hoffmann z Warszawy, Dr Jakób Kon z Łodzi, Michał Kabłak z Nowego Targu.

HOTEL SASKI. Hr. Konstantowa Remerowa z Borowy, hr. Adam Sierakowski z Królestwa Polskiego, Leon Podhorodeński z Hrebna (Król. Polskie), Dr Aleksander Kumant z Łodzi, Tadeusz Sroczyński z Gorajowic, Teodor Raktey z Jarosławia, Stanisława Podhorodeńska z Wołynia. Róża Zawadowa z Warszawy, Bogusław Kozłowski z Łowiny (Król. Polskie).

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu, zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedzielę i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.



Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1??.

Miód patoka

bez domieszek, prawdziwy 5 klg. 9 K 50 h franko z opakowaniem Doskonałe miody, do picia, domowego wyrobu w beczkach po 80 h, 1 K, 1 K 20 h. za litr **loco Zbaraż** za czystą i prawdziwą gwarancyą. Wysyła **Eugeniusz Biliński** w Zbarażu, właśc. jedynej największej pasieki w Galicyi.

1513 151

Żabociarka

z Poznania

dzielna siła poszukuje stosownej posady od 1 stycznia 1914 ewentualnie do ekspedycyi Łaskawe zgłosz. do Adm. „Głosu Narodu“.



PATEFON REFLEKS

(Jak na rycinie tylko K. 165)

jest ostatecznym wynikiem 20 letniej pracy. **Najnowszy model 1914. Szczyt doskonałości!** Gra szafirem! Nie niszczy płyt! Nad wyraz czysta. głośna, wyraźna i subtelna reprodukcya dźwięków narzędzi muzycznych i gardła ludzkiego. — Olbrzymi repertuar wspaniałych zdjęć.

Przyszłość należy do Patefonu bez tuby!

Nowe modele. Żądajcie katalogów darmo i opłatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, ul. Szewska L. 22/3.

Telefon 305. **Telefon 305.**

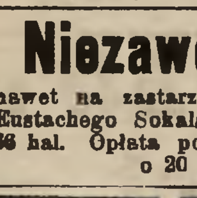
Zarząd pasieki

Stan. Kraińskiego w Jezierzanach ob. Czortkowa.

wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, **prawdziwy miód lipcowy w cenie** Kor. 7·50, a wyborny miód lipcowy w cenie Kor. 8·— Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, jak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak: Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-cio kilowych blaszankach wszystko opłatnie w cenach od Kor. 6·40, do Kor. 6·70, Cenniki na żądanie franko.

Niezawodna pasta

nawet na zastarzałe nagniotki w aptece Eustachego Sokalskiego w Kętach. Słoik 66 hal. Opłata poczt. 45 hal. za zaliczką o 20 hal. więcej.



Potrawy mączne

są ważną częścią ludzkiego pożywienia. Dobrze przyrządzone zawierają mleko, tłuszcz, mąkę, jaja i cukier, a więc w przyjemnym smaku najważniejsze środki odżywcze ludzkiego organizmu. Powinno się je w wielu wypadkach, szczególnie dla dzieci przekładać nad potrawy mięsne lub tem podobne dania. Tylko niestety mają tę złą stronę, że są ciężko-strawne i słaby żołądek a szczególnie u dzieci nie można je dobrze strawić. Jednej tej ujemnej stronie można łatwo zapobiedz gdy się będzie wszelkie potrawy mączne, pieczywo i ciasta przyrządzało z domieszką **Dr. Oetkera** proszku do pieczywa, o którym miliony gospodyń wiedzą i te wykonywują. Użycie jest bardzo łatwe i według **Dr. Oetkera** recepty, którą otrzymuje się zadarmo, każde nieudanie jest wykluczonem. **Dr. Oetkera** proszek do pieczywa jest wszędzie wraz z receptą do nabycia.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby **Dr. Oetkera.**



Polecamy gorąco wszystkkim którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

OGŁOSZENIE!

WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

w Zakopanem

odbędzie się dnia 27 grudnia 1813 r. o godz. 11-tej przed południem, na które P. T. Członków najuprzejmiej zapraszamy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Zmiana 2 § statutu Towarzystwa.

Gdyby stoli w myśl § 47 statutu dostateczna ilość członków w powyżej oznaczonym czasie się nie zebrała, powtórne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia z tym samym porządkiem dziennym o godzinie 3 ciej po południu.

Kierpce do gimnastyki

zastępujące meszty gumowe

polecają

Bazary krajowe

Lwów, Akademicka 14. **Kraków,** Szewska 22.

POMYSLNE SZANSE GRY

Najbliższe ciągnienia już 2/1, 14/1, 1/2.

Główne roczne wygr. około **K 375.000**

przedstawiają następujące polecenia godne i wartościowe losy:

1 austr. loz czerw. krzyża. — 1 serbski los tyton. — 1 włoski los czerw. krzyża.

Do nabycia za gotówkę według dziennego kursu lub wszystkie 3 losy razem

tylko 34 rat miesięcznych po 5 kor.

Po zapłaceniu już **pierwszej raty** za przekazem pocztowym lub za zaliczką nabywa sie wyłączne prawo do gry. Celem dalszych spłat wysyłam do rozporządzenia pocztowe czeki.

Każdego roku 9 ciągnień.

Każdy los musi być ciągn.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy

Berno mor. Grosser Platz 23|25 (we własnym domu).

Poszukuje się wszędzie solidnych i stałych zastępców za dogodną prowizyą.

Tanie ceny. Tanie ceny.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca na gwiazdkę ozdobnie wydane ostatnie nowości.

Andersen H. C. Opowiadanie Wiatr. Syryna (opracował A. Szczęsny. Ilustrował E. Dubac).	Kor. 5·80
— Ogród Rajski. Słowik. Szaty królewskie. (opracował A. Szczęsny. Ilustrował E. Dubac).	„ 6·50
— Królowa śniegu. (opracował A. Szczęsny, Ilustrował E. Dubac)	„ 4·70
Barrie J. H. Przygody Piotrusia Pana. Przekład Z. Rogoszówny. Ilustracye A. Rackhama	„ 10·40
Daszyńska-Golińska Robotnicy młodociani w rzem. i ręk. w Krakowie.	„ 1·20
Dubiecki H. Na kresach i za kresami. Wspomnienia i szkice.	„ 4·—
Eeden F. van. Mały Janek.	„ 1·30
Gąsiorowska N. Książe Józef brosz.	„ 1·30
oprawne	„ 2·—
Helcel T. S. Podręcznik dla robotników praktyków.	„ 2·60
Hamdaos K. Bajka o kosturku. Azie i Burku. (Obrazki. Inicyały i zdobniki według rysynków autora).	„ 5·—
Korczak J. Bobo (Studyum powiastka)	„ 4·—
Lenowicz P. Wdolinie	„ 4·20
Leśmian B. Przygody zindbada Żeglarza (Powieść fantastyczna. Ilustracye i okładka J. Tonia Kart.	„ 4·70
opr.	„ 6·50
Molnar F. Chłopcy z placu broni.	„ 3·?0
Novalis. Henryk Offterdingen. Nowieść przed. F. Mirandole.	„ 4·—
Pawiński A. Moeiuszko.	„ 1·60
Ildmer A. G. Siostryczka. Ilustracye K. Larsona.	„ 3·20
Da Vinci Leonardo Pisma wybrane w 2-ch tomach brosz.	„ 11·50
opr. wskórkę box.	„ 22·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Rocznie przeszło 10 milionów Koron“ wydajemy na świece stearynowe „wyrobu ZAGRANICZNEGO.“

PALĄ SIĘ RÓWNO OSZCZĘDNIE nie kopcą.

KRAKOWSKA FABRYKA MYDŁA C. ŚMIECHOWSKI

Spółka z ogran. odpow. w Krakowie.

NAJZNAKOMITSZY WYRÓB KRAJOWY.

ŚMIECHOWSKI MARKA OCHRONNA.

A. GRALEWSKI

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

KRAKÓW, UL. BRACKA L. 13 — TELEFON 509

poleca

WINA			
węgierskie białe i czerwone od	K 1·20		za butelkę
austryackie „ „ „	„ 1·20		
francuskie „ „ „	„ 2·60		
reńskie „	„ 3·—		
koniaki „	„ 5·—		

W BECZKACH

dla Przewiel. P. T. Duchowieństwa, dla celów liturgicznych

WINA MSZALNE za 1 litr:

stołowe po K 1·10, 1·20, 1·30, szamorodnery po K 1·50, 1·80, 2·10, tokajskie po K 2·50, 3·—, 4·—, 5·— transito Kraków.

R. Różycki & I. Janowski

dawniej

R. DITMAR

Kraków, Rynek gł. 22.

polecają

NA GWIAZDKĘ

Ostatnie nowości w wazonach i żardinierach terakotowych oryg. **wazony Gallé,** luksusową porcelanę saską i kopenhaską, **oraz duży wybór figur.**

Nadeszły znane ze swej dobroci **piecyki naftowe** fabryki R. Ditmara.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.

poleca najnowsze wydawnictwa:

Barszczewski S. Czerwony mesyaez Nowele	2·60
Czerwony kogut. Nowele litewskie	4·—
Konopnicka M. Na jagody. Książeczka leśna	5·20
Konczyński T. Modna choroba Teatr amat. Nr. 107	—·80
Kraszewski J. I. Przygody żaka. Powieść dla młod. Karton	4·—
„ „ „ „ „ „ Op. w płót.	4·80
Shakespeara W. Dzieła dram. Tom XII. na lepsz. pap. w opr.	3·60
„ „ „ Tom XI/XII na zw. pap. w opr.	4·80
Szober. Niewiadomska. Bogucka. Nauka pisowni. Zeszyt I B.	1·—
Warnkówna J. Pieśń poranna. Wyd. nowe Karton	3·20
Włodkówna B. Proste dzieje. Wspomnienia.	3·20
Zawada. J. X. Czuj duch! Szesnaście gawęd obozowych o idei skautingu. W oprawie	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach,

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Miód

pszczelny Patoka deserowy, kuracyjny, znakomity w 5 Kg. blaszankach za Kor. 7·75 hal. — wysyła

J. BRANDES — HUSIATYN Nr 18

Chłopiec

zamiejscowy z ukończoną co najmniej 3 klasą gimnazyalną lub wydziałową (Polak) władający językiem niemieckim znajdzie umieszczenie jako praktykant w hurtownym handlu win pod firmą **I. Federowicz** w Krakowie.

1580 3 1

Bajeczny wybór cukrów na drzewko

oraz przyjmuje zamówienia na wyroby cukiernicze w ogólności fabryka wyrobów cukierniczych.

R. Pieczarki, Kraków, Poselska L. 15.

NOWA MODA

W. Kapera

Kraków, ulica Sławkowska L. 24

(dom XX Emerytów) Telefon N. 2085



Poleca swój bogato zaopatrzony magazyn obuwia własnego wyrobu na sezon obecny jako to: **lakiery męskie, damskie niepękające, pantofelki złote, srebrne, atłasowe i jedwabne.** Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne, bale, zabawy i koncerty. Na żądanie zamówienia uskutecznia w 24 godz. z prowincyi na miarę wystarczy stary bucik.

1452 10 1

Żarówki Warszawskie

po kor. 2·80

Oszczędnościowe! Za zużyte zwraca się 20 h

Zwierzyniecka 11 II p. Telefon 2048.

CUKIERNIA

Józefa Szczawińskiego

Kraków, ul. Długa.

Poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia wybór pieczywa jako to: **Strucle** nadziewane masą migdałową, orzechową, owocami lub makiem od 2 koron wzwyż, nienadziewane również od 2 koron wzwyż. **Torty:** makaronikowy, ananasowy, Marya, orzechowy, ponczowy, biszkoptowy, czekoladowy, waflowy, gaton, de Provence we wszelkich smakach, Dobosz, Mickiewicz. **Mazurki** wszelkiego rodzaju od 1 kor. 60 h. **Lukier** na torty w szklankach zawsze gotowy, biały, różowy, czekoladowy ze smakami szklanka á 60 hal. **Serniki i makowniki** na kruchem cieście od 2 Kor. wzwyż. **Znakomity pierník królewski** nadziewany owocami, migdałami, masą od 2 kor. **Kwiaty karmelowe,** owoce kandyżowane. **Mak** zaprawiony do nadziewania strucel kilo 1 kor. 60 h. **Masa migdałowa** i orzechowa 1 kilo 3 kor 20 h. zawsze gotowa. **Pomadki i czekoladki** w najlepszych gatunkach. **Cognac francuski** pół butelki 3 kor. **Rum Jamajka** pół butelki 1 kor. 50 h. Wielki wybór prawdziwych likierów francuskich i holenderskich, oraz nalewek własnego wyrobu; jako to: malinowa, wiśniowa, morelowa, dereniowa, waniliowa, kminkowa, starka w butelkach $^{3}/_{4}$ litr. K. 1·50. Na prowincyę uskutecznia się odwrotnie przesyłki.

ADJUNKT

gospodarski z Moraw

przyjmie zaraz i bezpłatnie miejsce adjunkta w Galicyi. Zgłoszenia pod adresem: **Ant. Precechtel w Markowicach** na Morawach.

!! Zamówienia na Święta !!

przyjmować będe do 18-go grudnia

Józef Siermontowski

fabryka wyrob. cukierniczych w Krakowie

„Na Gwiazdkę“ tania sprzedaż w składzie mebli

M. Teleszniekiej

w Krakowie przy ul. Floryańskiej 49, I piętro

(obok sklepu p. Bialika).

Poleca: kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, fortepiany, pianina, makaty, obrazy, biurka, antyki, serwisy srebrne i z chińskiego srebra, biżuterye, lampy, pojedyncze sprzęty.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Dla Pań

od 1 stycznia 1914 zdrowe obiady na maśle deserowem po 1 K. 80 i po 1 K. 40 (zależnie od ilości dań) wydaje w domu albo do menażek. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje od 2—3 po południu. — Garncarska 8, parter oficyny, drzwi na prawo.

1582 3 1

KAWY palone niezwykle wyborne z własnej **! elektrycznej palarni !**

kilo po K. 3·20, K. 3·40, K. 3·80, K. 4·—, K. 4·20 i K. 4·80.

Hurtowna sprzedaż **SŁONINY i SMALCU** Hurtowna sprzedaż

cena według grubości za 100 kg. K. 152, K. 156, K. 160 i K. 681.

HERBATA PROSZKOWA „OSZCZĘDNOŚĆ“

$^{1}/_{4}$ funta 80 hal. Wyborne Herbaty karawanowe $^{1}/_{4}$ funta po K. 1·—, K. 1·30, i K 1·50.

oraz wszelkie towary korzenne doborowe najtaniej dostarcza dla Kółek rolniczych hurtowny skład

Jakóba PIEKŁY w Podgórzu

Wiedeński Bank Związkowy, (Filia w Krakowie Rynek główny 44 Linia A-B).

Kapitał akcyjny 130 milionów Koron.

Fundusze rezerwowe 41 milionów Koron.

Załatwia wszelkie transakcye bankowe.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący i na

KSIĄŻECZKI WKŁADKOWE.

Wypłaca większe kwoty bez poprzedniego wypowiedzenia.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza L. 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.